

Mężczyzna już wiedział, że brunet nie był przyzwyczajony do fizycznej konfrontacji. W jego świecie przemoc miała miejsce w utworach filmowych czy literackich, nie w rzeczywistości.

Oczy bruneta zapłonęły wściekłością. Nie chciał się poddać. Zerwał się z podłogi, ale po chwili upadł. Uderzenie roboczego buta pod żebro, odebrało mu oddech. Jęknął i spojrzał z przerażeniem w oczy mężczyzny. Masując bok, usiadł na podłodze.

- Niedługo przyjedzie tu moja żona i córka. Wezwą policję – zagroził, całkiem niegroźnym tonem.
- Kłamiesz – odparł mężczyzna. – I powinienes się z tego cieszyć. Chyba ci na nich zależy.
- Nie strasz mnie do cholery! Czego chcesz?
- Jeszcze przejdziemy do tego. W odpowiednim czasie wszystko ci wyjaśnię. Jeśli będziesz rozsądny, nikomu nic się nie stanie. Obiecuję, że nie będziesz żałował tej wizyty.

Brunet kiwnął głową.

- Wyciągnij ręce do przodu – polecił mężczyzna.
- Słucham?
- Wyciągnij ręce, chce je związać. Nie mam zamiaru cię bić, a jeśli nie będziesz skrępowany, w każdej chwili możesz próbować mnie zaatakować. Wtedy będę musiał zrobić ci krzywdę. Obaj nie mamy na to ochoty. Rozumiesz?

Wyjął z kieszeni kurtki sznur do wieszania prania.

- Nie! – krzyknął brunet. – Nie pozwolę na to!

Mężczyzna rozwinął sznur.

- Rób co ci każę, inaczej cię uderzę – powiedział chłodno.

Brunet musiał zrozumieć, że spotka go kara jeśli nie będzie posłuszny, bo wykonał rozkaz. Mężczyzna w kilkanaście sekund założył pętle na nadgarstki więźnia i zawiązał mocny węzeł, później drugim końcem oplótł nogi w kostkach, nie na tyle ciasno, aby spowodować jakieś poważne uszkodzenia skóry, ale na tyle mocno, aby ofiara nie miała szans na oswobodzenie.

- Pożałujesz tego – zagroził brunet.

Ale w jego głosie było słychać wyłącznie strach.

- Obiecałem ci, że jeśli będziesz wykonywał polecenia, nie pożałujesz. Obaj coś na tym zyskamy.

Marek nie uwierzył. Zawsze myślał, że wiedziałby jak sobie poradzić w takiej sytuacji. Napadł go jeden facet, a nie jakaś szajka. Wariat, nie żaden profesjonalny przestępca. Bo co taki bandzior chciałby od niego? Wiele razy wizualizował w umyśle podobne sytuacje, zastanawiał się, co zrobiłby w chwili podobnego ataku, a teraz siedział na środku salonu i powstrzymywał łzy.

Mężczyzna zaczął krążyć po pokoju, najwyraźniej nad czymś myślał. Wreszcie stanął.

- Jesteś za bardzo przyzwyczajony do rzeczy materialnych, nie dostrzegasz innych ludzi, to twój problem – powiedział spokojnie. – Musisz pojąć, że przedmioty są środkiem do zaspakajania potrzeb, nie celem samym w sobie.

- Co ty gadasz człowieku?

- Muszę cię uświadomić – odparł tak jakby nie słyszał pytania.

Podszedł do ściany na której wisiał telewizor, złapał go oburącz i szarpnął. Mocowania nie stawiały wystarczającego oporu. Telewizor spadł na podłogę i pękł w kilku miejscach. Mężczyzna podniósł go i cisnął nim w stronę aneksu kuchennego. Z półek spadły garnki i talerze.

- Widzisz, to tylko przedmioty. Wiesz co mam na myśli?

- Człowieku! Mam wysokie ubezpieczenie - odpowiedział i pożałował.

Mężczyzna zmienił wyraz twarzy. Marek nie powinien się odzywać.

Szaleniec stał przez jakiś czas w milczeniu.

- Zrobiłem z siebie głupca, prawda? Pewnie zarabiasz tyle, że to dla ciebie żadna strata.

- Mylisz się, mam zaciągnięte kredyty. Właściwie mało co należy do mnie. Szanuję wartość rzeczy – chciał uspokoić napastnika.

Tamten tylko się uśmiechnął, ale to nie znaczyło nic dobrego. Uśmiech nie był przyjazny. Należał do histeryka, człowieka zagubionego, który nie wie co ma teraz zrobić, a to nie wróżyło najlepiej.

Mężczyzna poczuł się jak głupiec. Ta cała eskapada była tylko bezproduktywnym impulsem. Zmarnował swój czas i nie osiągnął nic. Ukarzał bruneta, przeraził go, ale to nie było jego celem. Chciał dać mu nauczkę, pokazać, że należy zwracać uwagę na ludzi, że inni też mają uczucia. Brunet tego nie zrozumiał.

W głowie mężczyzny kłębiło się wiele myśli, należało podjąć decyzję.

- Nie denerwuj się muszę cię zakneblować – powiedział wreszcie.

- Co? – jęknął brunet. – Uduszę się nim żona wróci. Proszę.

Mężczyzna uśmiechnął się. Przypomniawszy sobie dawne dzieje, nie były przyjemne, ale nauczyły go pewnych rzeczy.

- Nic ci nie grozi. Byłem wiele razy takiej sytuacji, wiem jak to zrobić, abyś mógł bezpiecznie spędzić w tej pozycji nawet kilka godzin. Ruszaj się od czasu do czasu, aby w nogach i rękach był odpowiedni przepływ krwi, a wszystko będzie w porządku.

Ruszył do kuchni, w poszukiwaniu materiałów, do kneblowania.

- Znam cię! – zawołał brunet. – Kojarzę cię!

- Słucham?

Mężczyzna poczuł strach. Dawno nie miał z nim do czynienia, ale wiedział jak potrafi niszczyć.

- Pamiętasz mnie?

Brunet zbladł.

- Przewidziało mi się, musiałem cię z kimś pomylić – zaprzeczył, kiedy dostrzegł swój błąd.

- Kłamiesz.

- Nie, mówię prawdę.

- Widziałeś mnie dziś rano w sklepie, w kolejce. Jednak dostrzegasz kogoś poza sobą.

- Nikomu nie powiem, przysięgam! – zawołał.

Mężczyzna chwycił duży, uniwersalny nóż kuchenny.

- Posłuchaj! Nie rób tego. Już wiem o co ci chodzi! Rozumiem! – brunet zaczął się śmiać. - Zgadłem. Masz rację! Słyszysz?! Zachowałem się jak palant, tak jakbym sam stał w kolejce... Mój czas był dla mnie najważniejszy, ważniejszy niż inni. Jestem egoistą. Zrozumiałem!

Mężczyzna ruszył w jego stronę z uniesionym nożem.

- Człowieku! Pojąłem to, nie słyszysz co mówię? Ludzie są ważniejsi od rzeczy, nie można dbać tylko o siebie. Nie można marnować ich czasu bez powodu – wyrzucał z siebie słowa, pełen entuzjazmu. – Dziękuję ci za tę lekcję. Jestem wdzięczny, nie zgłoszę tego na policję! Zapomnę o tobie. Ale nie zapomnę tej lekcji!

Mężczyzna się zatrzymał. Brunet rzeczywiście zrozumiał.

- Możesz opuścić nóż i mnie rozwiązać. Proszę.

To były ostatnie słowa, które usłyszał.

Minął tydzień, który spędził w spokojnym oczekiwaniu na aresztowanie. Później kolejne dni. Pamiętał jak tamten rozplakał się, kiedy rozcinał jego więzy. Był przekonany, że niebawem zostanie zatrzymany. W markecie znajdował się przecież monitoring, powinni go znaleźć, a jednak najwidoczniej brunet nie zadzwonił na policję. Kto może pojąć ludzkie motywacje?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

TomaszObluda, dodano 20.09.2019 09:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.